



I dziś budujemy „fortece dla Boga” oraz bastiony modlitwy!

„Kultura miłosierdzia kształtuje się w wytrwałej modlitwie, w posłusznej otwartości na działanie Ducha Świętego, w znajomości życia świętych i konkretnej bliskości z ubogimi”.

**Papież Franciszek,
list apostolski *Misericordia et misera***

Drodzy Przyjaciele,

Informacja, modlitwa i czyn to trzy filary, na których opiera się misja „Pomocy Kościołowi w Potrzebie”. W centrum znajduje się modlitwa, ponieważ to dzięki niej informacja urasta do rangi świadectwa, a czyn staje się dziełem Bożym. Wśród pierwszych projektów, które powołał do życia ojciec Werenfried, znalazły się „fortece dla Boga”, klasztory położone wzdłuż żelaznej kurtyny, których mieszkańcy swoją modlitwą przygotowali i umożliwili późniejszą pomoc dla krajów komunistycznych.

Akcja modlitewna musi poprzedzać każdą inną formę działań na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Tylko zwycięstwo w walce o modlitwę umożliwi nam zwycięstwo we wszystkich bojach, które toczone w tym świecie – również w naszym życiu osobistym. Często słyszymy stwierdzenie: „Tu może pomóc tylko modlitwa”. Jakże jest prawdziwe! A będzie tym prawdziwsze, im bardziej, zamiast poddawać się rozpacz z powodu sytuacji życiowej i stanu świata, będziemy zdobywać się na odwagę, żeby się modlić. Jednak wspomniane słowa źle świadczą o naszym zaufaniu do Boga. Modlitwa nie powinna być

bowiem ultima ratio, środkiem ostatecznym, lecz prima ratio – pierwszym i podstawowym narzędziem człowieka. Modlitwa istotnie zmienia świat. Daje Bogu przestrzeń do działania, bo przecież On nie chce naruszać naszej wolności. Modlitwa to potężna siła, która potrafi zawieszać prawa natury i usuwać wszelkie przeszkody. Umożliwia nam ona udział w Bożej wszechmocy. Modląc



Tylko zwycięstwo w walce o modlitwę umożliwi nam zwycięstwo we wszystkich bojach, które toczone.

się człowiek, który interweniuje u Boga w jakiejś sprawie, potrafi zmieniać bieg wydarzeń w świecie; przyczynia się do tego, że niszczycielskim zapędem ciemnych sił przeciwstawia się Boża łaska. Jednocześnie Bóg nie chce, żebyśmy byli tylko Jego biernymi petentami – dzięki modlitwie obdarza nas godnością współuczestników Swoich dzieł.

Modlitwa to nie przyjemny spacer. Może być bardzo wymagająca. Im więcej się jednak modlimy, tym więcej radości nam ona sprawia. Święta Teresa z Ávili zapewnia nas, że dzięki takiej modlitwie nasza dusza wznosi się do Boga oraz na-

wiązujemy bliski dialog i zażyłą przyjaźń z Tym, który obdarza nas nieskończoną miłością. Kto tak się modli, sam ulega przemianie – nie tylko w sferze osobowości, lecz także uczynków. Nie mogę na serio modlić się o pokój i nie podejmować żadnych działań w tej sprawie. Nie mogę modlić się za głodujących oraz vegetujących w nędzy i pozostawiać ich własnemu losowi. „Czy nie byłoby głupstwem – pytał założyciel PKWP – gdybyśmy prosili Boga o jakąś łaskę, a nie chcieli z Nim współpracować, kiedy jej udziela?”

Drodzy Przyjaciele, dzięki Waszej pomocy i dziś udaje się nam zbudować wiele fortec dla Boga i bastionów modlitwy. Zwłaszcza bracia i siostry z zakonów kontemplacyjnych niczym Mojżesz nieustrudzenie wznoszą ręce ku niebu, tocząc w naszym imieniu bój modlitewny. Stwórzmy w naszym życiu przestrzeń dla Boga – On czeka na nas przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Błogosławi Was wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin M. Barta
asystent kościelny*



Modlitwa, szycie, prasowanie, praca w ogrodzie i znów modlitwa – dzień sióstr w Brestovsku jest całkowicie wypełniony.

Dar z nieba

„Nie chodzi o to, żeby się modlić od czasu do czasu, kiedy mam ochotę. Nie, Jezus mówi, że trzeba zawsze się modlić i nie ustawać”.

„Zawsze się modlić” – te słowa papieża Franciszka to życiowa dewiza, a zarazem program na co dzień dwudziestu jeden trapistek z klasztoru pw. Najświętszej Maryi Panny w Murhesie (**Demokratyczna Republika Kongo**). Modlitwa jest dla nich najważniejsza. W regionie Bukavu widziały one i doświadczyły na własnej skórze wiele cierpienia, nędzy, przemocy i nienawiści. Wiedzą jednak, że „wszystkie nasze modlitwy docierają do serca Boga. Musimy być pewni, że nie istnieją modlitwy powierzchowne, bezużyteczne; żadna z nich nie ginie” (Benedykt XVI), i dlatego nie tracą nadziei. Teraz, kiedy wojna wygasa, zakonnice chcą zacząć na nowo, odbudowując swoje – jak się wyraża s. Hortense

– „małe gałęzie przemysłu”. Należą do nich hodowla królików, wyrób miodu, świec i mydła oraz dziewiarstwo. Siostry już zdobyły kilka maszyn, ale brakuje im pomieszczeń do pracy i do przechowywania zapasów. Drogie są drzwi i okna, również koszt żelaznych elementów konstrukcyjnych i fundamentów znacznie przekracza ich możliwości finansowe. Pomagamy kwotą 170 400 zł – dzięki temu młode zakonnice będą mogły zakasać rękawy i zacząć zarabiać na utrzymanie. Potrzebne są ponadto pieniądze na leki dla starszych i na edukację dla młodszych sióstr. I ta pomoc (82 000 zł) jest dla s. Hortense „darem z nieba”, bo mieszkanki klasztoru się o nią modliły. Jeśli przyjrzeć się jednak dokładnie, trzeba powiedzieć, że to siostry zostały zesłane przez Opatrzność.



Klasztor w Murhesie – oaza pokoju pośród wojennej zawieruchy.



Światło dla świata – trapistki pakują świece.

niem z Jezusem”. Siostry żyją tym spotkaniem, choć na co dzień jest im ciężko, bo kraj wciąż cierpi wskutek następstw wojny. Z tego powodu nie mogą ukończyć drugiej części klasztoru. Budynek znajduje się w stanie surowym – cele są puste, w łazienkach brakuje części wyposażenia. Są potrzebne dodatkowe pomieszczenia, bo zakon wciąż ma nowe powołania. Podstawowe sprzęty – stoły, krzesła, szafy, łóżka i krzyże – być może udałoby się zdobyć, ale niezbędne jest również ogrzewanie. Aby ograniczyć koszty, siostry chcą zainstalować małą baterię słoneczną. „Z pokorą prosimy Was o pomoc” – pisze s. Hijacinta. Obiecaliśmy jej 80 000 zł. Spotkanie z Jezusem i dla nas nie może być martwą teorią.

Nic się nie marnuje

„Uczynki miłosierdzia są «rękodziełem»” – pisze papież Franciszek. Jego słowa nigdzie nie nabierają tak konkretnej postaci, jak w życiu sióstr czynnie posługujących wobec ludzi na całym świecie. Robią one miejsce „wyobraźni miłosierdzia”, stając się twarzą i dłońmi Matki Kościoła.

„Rękodzieło” miłosierdzia, którym zajmują się Siostry Miłosierdzia Jezusa i Maryi (SCJM) w **Pakistanie**, służy przede wszystkim dziewczętom i młodym kobietom. W społeczeństwie zdominowanym przez skorumpowanych mężczyzn kobiety nie mają praktycznie żadnych praw, zwłaszcza jeśli są chrześcijankami. Nierzadko są molestowane seksualnie i gwałcone. Przed sądem nie mają szans; często się zdarza, że po zgwałceniu lub przymusowym ślubie z muzułmaninem odwraca się od nich własna rodzina. Jednym ze sposobów na przezwycięzenie dyskryminacji jest zapewnienie młodym kobietom możliwości kształcenia się. Jest to właśnie jedno z zadań sióstr. Przyjmują one najuboższe sieroty i dzieci ulicy, dziewczęta w wieku od czterech do szesnastu lat. W klasztorze pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lahaurze dają im nowy dom. Teraz jednak same potrzebują pomocy. Ich skąpe środki wystarczają zaledwie na leki dla dziesięciu starszych zakonnice. Jednocześnie niezbędny jest remont łazienek, bo rury w osiemdziesięcioletnim budynku są przerdzewiałe i cieknie z nich woda. Oczywiście zakup



Pakistan – pod skrzydłami sióstr z Lahauru.

leków dla starszek w wieku od 75 do 95 lat ma pierwszeństwo. Obiecaliśmy siostram 40 000 zł, aby mogły również przeprowadzić remont.

Również w Ameryce Łacińskiej, Europie Wschodniej i Afryce wiele starszych zakonnice jest wyczerpanych ciężką pracą w służbie miłosierdzia. Specjaliści od tego „rękodzieła” nie przechodzą jednak na emeryturę. Mimo to siostry się nie skarżą, ba! promieniają radością życia. „Miłosierdzie budzi radość, bo serce otwiera się na nadzieję nowego życia” (papież Franciszek). Przez wiele lat otwierały na tę nadzieję serca innych ludzi, a teraz pielęgnują ją w sobie, modlą się i pracują w macierzystych domach swoich zgromadzeń w Boliwii, Peru, Argentynie,

Ekwadorze i Brazylii czy w Kamerunie, Rwandzie i Nigerii. Ich posługa trwa nadal, ma tylko inną postać. Młodsze siostry katechizują, zajmują się duszpasterstwem młodzieży, służbą liturgiczną oraz opieką nad chorymi i starszymi, uczą w szkołach, troszczą się o sieroty i niepełnosprawnych, prowadzą parafialną księgowość, wydają leki i pracują w przychodniach, nie wspominając już o pociesze, którą często niesie sama ich obecność. Żadna z tych posług miłości nie byłaby możliwa bez środków finansowych, które dzięki Państwa hojności możemy im przekazywać. Często wystarczają one zaledwie na przeżycie. Kiedy coś zostaje, siostry przekazują to ubogim. W tym krwiobieg miłości nic się nie marnuje.



„Wziął dziecko i postawił je przed nimi” (Demokratyczna Republika Kongo) – badanie niedożywionego maluszka.



„Gdzie są dwaj zebrani w imię Moje...” (Peru) – wizyta u starszej pani.



„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie” (Argentyna) – katecheza na wsi.



Być zawsze wrażliwym na ludzką biedę

Najpierw w kaplicy podziękowali Bogu za zakończony rok akademicki. Naza jutrz rano trzej klerycy przyjęli święcenia kapłańskie, a jeden – święcenia diakonatu. Wreszcie o. Roman, rektor seminarium duchownego w Grodnie na Białorusi, napisał do Państwa list. Píše w nim „z ogromną wdzięcznością” o tym, że 33 kleryków, których kształcenie wsparli Państwo kwotą 79 200 zł, nie tylko się uczy, lecz także odwiedza domy starców, domy dziecka i ośrodki dla dzieci niepełnosprawnych; o tym, że jeden z diakonów został na rok „wypożyczony” do Brazylii, a inny do Kamerunu, żeby opowiadać tam o Jezusie dzieciom. „Codziennie się za Was modlimy” – nasze stowarzyszenie jest dla rektora żywym świadectwem tego, że kapłan musi być zawsze wrażliwy na ludzką biedę, zarówno tę materialną, jak i tę duchową.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzący

Drodzy Przyjaciele,

Rośniemy w oszalamiającym tempie. W ciągu ostatnich trzech lat otworzyliśmy sześć nowych biur narodowych. Można jednak powiedzieć, że dzieje się tak dlatego, że coraz więcej jest potrzeb. „Świat wyszedł z orbity” – te słowa Hamleta słyszymy coraz częściej. Jednak zamiast posługiwać się przemocą i zemstą, my zaprowadzamy sprawiedliwość poprzez miłość i dzięki Państwa hojności.

Okazują ją Państwo nie tylko poprzez wzrost ofiar pieniężnych. Jak po swoich kazaniach mawiał ojciec Werenfried, trzymając w ręku słynny kapelusze na miliony, chętnie oddałby zebrane pieniądze, gdyby wśród młodych ludzi znalazł się choć jeden gotów oddać się na służbę Bogu. Wartości powołania do życia konsekrowanego jako kapłan, zakonnik, zakonnica czy osoba świecka nie da się przeliczyć na żadne skarby świata. Nasz założyciel wiedział, że dzięki Państwa hojności PKWP stworzy warunki do rozpoznawania i realizacji Bożego powołania. Dlatego każda złotówka przeznaczona na nasze stowarzyszenie to coś więcej niż wkład w finansowanie projektu. Dzięki niej znów wprowadzamy świat na orbitę, w której centrum jest Bóg. Brzmi to jak utopia, ale jest najszerszą prawdą. Dziękujemy!

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Albowiem do nich należy królestwo niebieskie

Dziękuję Bogu za możliwość współpracy z Państwa dziełem, które pomaga pełnym heroizmu cierpiącym i prześladowanym chrześcijanom. To do nich bowiem – jak Jezus powiedział w Kazaniu na górze – należy królestwo niebieskie. Noszę ich w swoim sercu i staram się wczuć w ich położenie. Czy ja miałabym tyle odwagi co oni? Modlę się o wolność i męstwo dla nich.

Ofiarodawczyni z Portugalii

Szerszy horyzont

Zawsze z niecierpliwością czekam na „Biuletyn”, bo przypomina mi o mojej łączności z Kościołem powszechnym. „Biuletyn” pokazuje mi szerszy horyzont! Większość artykułów opowiada o ludziach, którzy bardzo cierpią. Wy z pewnością jesteście

jednym z narzędzi, którymi Bóg się posługuje, żeby im pomóc. Jesteście jednocześnie jak drzwi, które On przede mną uchyła, żebym mógł mu służyć, skoro zamykam przed Nim tyle innych.

Ofiarodawca z USA

Idźcie tam, gdzie nikt nie dochodzi
Idźcie tam, gdzie nikt inny nie dochodzi, i dajcie to, czego nikt inny nie daje. Niech Bóg po tysiącokroć Wam błogosławi!

Ofiarodawca z Australii

Wiele ciekawych informacji

„Biuletyn” zawiera wiele ciekawych informacji na temat szeroko zakrojonych działań Waszego stowarzyszenia na całym świecie. Jako chrześcijanie z radością patrzmy na te wspaniałe świadectwa żywej wiary.

Ofiarodawca z Niemiec

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciołom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.